

JACEK MATUSZEWSKI (Łódź)

Przemysław Dąbkowski na to nie zasłużył.

**O książce Romana Nowackiego pt. *Przemysław Dąbkowski (1877-1950).
Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, Opole 2002, ss. 320.***

1. Koncepcja biografii.

1.1. Biografistyka jest dziedziną uprawianą niemal od chwili, gdy człowiek nauczył się pisać. Z tej formy korzystali starożytni (Ksenofont, Tacyt, Swetoniusz), średniowieczni autorzy żywotów nie tylko świętych (Einhard, Kallimach) czy nowożytni twórcy piszący na zamówienie lub z wewnętrznej potrzeby przekazania wzorca pozytywnego lub negatywnego bohatera. Atrakcyjność tej formy zapewnia szerszy krąg odbiorców, zainteresowanych m.in. intymnymi szczegółami z życia wielkich, skłania do sięgania po życiorysy osób z lekcji historii lub bohaterów mediów¹, pozwalając przy okazji przedstawić problematykę, dla której na innej drodze trudniej znaleźć czytelnika². Biografistyka to narzędzie nadające się do przedstawiania dorobku narodu³ czy też społeczności lokalnych⁴. Szczególne miejsce w tej dziedzinie zajmuje biografistyka nauki. Z jednej strony służy ona popularyzacji zdobyczy ludzkiego umysłu⁵, z drugiej zaś stanowi podstawę do naukowej refleksji nad rozwojem dziedziny uprawianej przez bohatera studium.

1.2. Na postęp w nauce składa się ciąg sukcesów i porażek kolejnych badaczy. Niekiedy zdarza się, że początkowo odrzucone tezy okazują się po latach niezwykle trafne, zaś okrzyczany sukces w przyszłości staje się porażką. Postęp wymaga zatem systematycznej weryfikacji nie tylko najnowszych, ale także dawniejszych, niekiedy powszechnie już przyjmowanych tez. Temu celowi służą między innymi badania nad dziejami historiografii. Ich szczególną

¹ Por. np. cykl *Biografie Sławnych Ludzi PIW*.

² J. Pirożyński, *Zofia Jagiellonka (1522-1575) i jej księgozbiór*, Kraków 2004, ss. 339.

³ Np. bezcenny *Polski słownik biograficzny*.

⁴ Np. *Wielkopolski słownik biograficzny* PWN.

⁵ Np. liczne biografie Einsteina czy Marii Skłodowskiej-Curie.

formą stała się biografia zawierająca obok opisu drogi życiowej analizę dorobku poszczególnych badaczy. Jedne poświęcone dawno zmarłym⁶ inne tworzone są przez kolegów czy uczniów zmarłego, a więc osób, na których drodze życiowej miały miejsce kontakty z bohaterem biogramu, co może, choć nie musi przez subiektywizm wynikający z osobistych wspomnień emocjonalnie zaangażowanych autorów, wpływać na specyficzną wartość studium. Zawsze jednak takie prace powinny przynosić cenne uwagi o procesie rozwoju osobowości naukowca, pozwalając przy tym wskazać mniej lub bardziej precyzyjnie aktualny stan wiedzy⁷. Warunkiem podstawowym uzyskania powodzenia jest – co zrozumiałe – kompetencja autora biografii w zakresie dyscypliny uprawianej przez bohatera studium⁸.

1.3. Badacz wolny od osobistego związku z twórcą, którego biografię zamierza pisać, unika niebezpieczeństw wynikających z emocji bezpośredniego kontaktu. Nie musi unieść czapki, padać na kolana przed swoim mistrzem, demonstrować najróżniejszych form podziwu. Dopiero gdy mędrca szkiełko i oko obiektywnie analizuje drogę życiową i dorobek zupełnie obcej postaci, oczekiwać można w pełni naukowego studium.

1.4. Nie mamy wątpliwości, że do badań nad dziejami prawa, a także nad historiografią w tym zakresie, powołani są przede wszystkim prawnicy. Jednak nie są oni w stanie podołać ogromnemu zadaniu analizy tysiącletnich dziejów polskiego prawa. Zrozumiałe, że na niezbyt intensywnie uprawiane poletko wkraczają historycy, pozbawieni atutu prawniczego wykształcenia. I w wielu wypadkach radzą sobie znakomicie, że przywołamy historyczno-prawny dorobek Anny Filipczak-Kocur, Marii Koczerskiej, Anny Sucheni-Grabowskiej czy Alicji Szymczakowej, samego Antoniego Gąsiorowskiego nawet nie wspominając. Nie powinno zatem nic wynikać z faktu, że ambitnego i potrzebnego zadania przedstawienia postaci i dorobku Przemysława Dąbkowskiego podjął się Roman Nowacki, „zwyczajny” historyk z Uniwersytetu Opolskiego, specjalista w zakresie biografistyki, dziejów gospodarczych, historii najnowszej Polski i powszechnej, historii nauki⁹, mający w swym dorobku obok opracowania *Dziejów Instytutu Ciężkiej Syntezy Organicznej* »Bla-

⁶ Por. np. Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik XVI wieku Jan Łączyński i jego „Kompendium sądów króla Jegomości”*. Studium z dziejów polskiej literatury prawniczej, Toruń 1960, ss. 129, lub J. Bardach, *Wacław Aleksander Maciejowski i jego współcześni*, Wrocław 1971, ss. 330.

⁷ Taką rolę ma np. opublikowane ostatnio pokłosie poświęconej Karolowi Buczkowi konferencji naukowej „Karol Buczek (1902-1983): Człowiek i uczony, Materiały Konferencji”, Bydgoszcz 28 X 2002, Kraków–Bydgoszcz 2004, ss. 115. Konferencja zorganizowana została z okazji nadania imienia Karola Buczka Bibliotece Instytutu Historii Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego.

⁸ W najnowszej publikacji J. Bardacha, *W obiektywie nauki i w lustrze pamięci (o uczonych, pisarzach i politykach XIX i XX wieku)*, Warszawa 2004, znalazły się studia o dawnych i współczesnych.

⁹ <http://bazy.opi.org.pl/raporty/opisy/osoby/20000/o20098.htm>

chownia» w Kędzierzynie Koźlu 1952–1990, monograficzne studium poświęcone innemu wielkiemu historykowi prawa, Oswaldowi Balzerowi¹⁰.

1.5. Przemysław Dąbkowski (1877-1950), zaliczany do tuzów polskiej historii prawa, szczyt swojej aktywności badawczej osiągnął w początku XX w., w czasach, gdy historia polskiego prawa coraz śmielej zdobywała miejsce wśród nauk historycznych. Uczeń Oswalda Balzera, twórca syntezy dziejów polskiego prawa prywatnego, autor studiów monograficznych poświęconych instytucjom prawa prywatnego, znawca problematyki archiwalnej, wydawca źródeł, organizator wydawnictw historyczno-prawnych, to postać, która na trwale zapisała się w rozwoju historii prawa i stanowi z pewnością wdzięczny obiekt naukowego studium. Historycy prawa są w pełni świadomi roli, jaką Dąbkowski odegrał w rozwoju ich dyscypliny, i nie ma potrzeby składania mu kolejnego czczego hołdu. Potrzebna natomiast obiektywna i kompetentna ocena zarówno jego dorobku naukowego, jak i obranej przezeń drogi życiowej. Po upływie niemal stulecia od chwili ukazania się najważniejszych dzieł Dąbkowskiego można z powodzeniem dokonać takiej oceny. Od biografii naukowca oczekujemy określenia roli, jaką odegrał w rozwoju polskich badań nad dziejami rodzimego prawa. W taki właśnie sposób swój zamiar badawczy charakteryzuje R. Nowacki: „W książce tej staram się objąć wszystkie dziedziny jego [Dąbkowskiego] życia, przede wszystkim jednak pragnę bliżej przyjrzeć się treści jego prac, działalności dydaktycznej, organizacyjnej, by określić rolę jaką odegrał w dziejach nauki polskiej” (s. 9). Czy ów zamiar zrealizował?

1.6. Od recenzenta, a taką funkcję zleciła nam redakcja CPH, oczekiwać należy prezentacji studium, wskazania jego zalet i mankamentów, a następnie określenia roli, jaką omawiana publikacja winna w nauce pełnić. Taki punkt wyjścia zakłada, że recenzowana praca stanowi pozycję naukową, która może być przedmiotem takiej dyskusji. Błędów nie popełnia tylko ten, kto nie robi nic. Recenzja, polemika, dyskusja – to naukowe narzędzia służące dochodzeniu prawdy. Jednak publikacja, która stanowić ma przedmiot zainteresowania badaczy, winna spełniać podstawowe standardy warunkujące „naukowość” rozprawy. Co zrobić, gdy nie zostaną one spełnione?

2. Wątpliwości wstępne.

2.1. Podstawowym problemem czytelnika biografii prezentowanej przez R. Nowackiego jest to – co eksponujemy na wstępie – iż znaczna część pracy to zaledwie streszczenie, i to kiepskie, publikacji Dąbkowskiego. Trudno zrozumieć, czemu ma służyć taki „bryk”. Autor nie wyjaśnia, kto ma być adresem przygotowanych przezeń „streszczeń”. My mamy wątpliwości, czy na podstawie tego, co pisze Nowacki w biografii Przemysława Dąbkowskiego,

¹⁰ *Oswald Balzer (1858-1933)*, Opole 1998.

da się uzyskać poprawną wiedzę na temat dorobku lwowskiego historyka prawa. Czy bowiem możliwe, by liczące w obu tomach ponad 1300 stron *Prawo prywatne polskie*, streścić – jak w studium Nowackiego – na niespełna 20 stronach (s. 128-146)?¹¹ Uważamy, że podręcznika streścić się nie da i nie ma sensu. Zwłaszcza, gdy pamiętamy, że już sam Dąbkowski opracowywał skrócone wersje swojej syntezy¹². Przyjrzyjmy się gwoli przykładu mechanizmowi przygotowania takiego streszczenia przez Romana Nowackiego.

Litkup. Studium z prawa polskiego z 1906 r. – jak streścić pracę Dąbkowskiego? Na dwóch stronach (s. 117-119) Nowacki przedstawia opublikowane na 69 stronach studium Dąbkowskiego o litkupie¹³. Czy posługując się, jak czyni to autor biografii, zwrotami omawianej publikacji da się to osiągnąć¹⁴? Na 51 wierszy przeznaczonych na omówienie rozprawy Dąbkowskiego, co najwyżej 16 wierszy można uznać za tekst Nowackiego. Cytaty oznaczone cudzysłowem stanowią 1/3 tekstu (17 wierszy), zaś co najmniej 18 wierszy zajmują zwroty zaczerpnięte z tekstu Dąbkowskiego, ale nieoznaczone w sposób wskazujący, że to tekst napisany kiedyś przez Dąbkowskiego¹⁵. Podajmy jako przykład wypowiedź historyka prawa: „Liczba umów, przy których źródła przedstawiają nam zastosowany litkup jest bardzo nieliczna” (*Litkup*, s. 4), która u Nowackiego, nieoznaczona cudzysłowem, wygląda następująco: „Liczba umów, przy których źródła wykazują, że zastosowano litkup jest bardzo nieliczna” (s. 117).

W innym miejscu Dąbkowski pisze: „Rodzaj umowy nie wpływał na zastosowanie litkupu” (*Litkup*, s. 7), co dosłownie powtarza Nowacki: „Rodzaj umowy nie wpływał na zastosowanie litkupu” (s. 117). Trudno też nie dostrzec daleko posuniętej zależności, gdy słowa Dąbkowskiego: „litkup w prawie miejskim w Polsce, o ile chodzi o kontrakt kupna, miał szersze pole zastosowania, stosowano go też tam nadto o wiele częściej niż w prawie ziemskim” (*Litkup*, s. 7) u Nowackiego przyjmują postać: „W prawie miejskim miał on jednak szersze zastosowanie. Ponadto w miastach odwoływano się do niego

¹¹ Podobnie jak liczącą stron 255 rozprawę habilitacyjną *Rękopismo w prawie polskim średniowiecznym* przedstawić na stronach 6 (s. 69-74)?

¹² *Zarys prawa prywatnego polskiego* z 1922 r. ma 400 stron.

¹³ P. Dąbkowski, *Litkup. Studium z prawa polskiego*, Lwów 1906.

¹⁴ Liczący stron 12 dodatek *O przysiędze i klątwie* przedstawiony został w 18 wierszach, z czego 11 to cytaty w cudzysłowie (s. 119).

¹⁵ Najwyraźniej nie radzi sobie z trudną problematyką, przekręcając fatalnie wypowiedzi, a przez to ustalenia Dąbkowskiego. „Co do kupna przedaży rzeczy nieruchomości, to o zastosowanie litkupu w tych wypadkach wspomina prawo miejskie i bartne. Zapiska poznańska mówi o litkupie przy kupnie-przedaży domu, inne wspominają o nim przy przedaży młyna, roli lub sołtystwa” – stwierdza Dąbkowski na s. 6 swego studium. Ale na następnej jednoznacznie konstatuje: „Natomiast nie znaleźliśmy żadnej zapiski prawa pospolitego ziemskiego, która by wspominała o litkupie przy kupnie-przedaży dóbr nieruchomości”. Zaś Nowacki, nie przejmując się tym, beztrzęsco stwierdza: „Inne dotyczyły nieruchomości, sprzedaży domów, młynów, dóbr ziemskich” (s. 117).

znacznie częściej” (s. 117-118)¹⁶. Do tego spotykamy wypowiedzi sprzeczne z tym, co pisał Dąbkowski. Ten ostatni: „Prawidłowo spotykamy litkup przy kupnie-przedaży koni. Liczba takich zapisek przewyższa liczbę wszystkich innych, które mówią o kontrakcie kupna-przedaży innych rzeczy” (*Litkup*, s. 4). Natomiast zdaniem Nowackiego Dąbkowski twierdzi co innego: „Najczęściej zapiski łączyły go [litkup] z kontraktem kupna i sprzedaży bydła” (s. 117). W innym miejscu Dąbkowski: „Znaczenie litkupu w naszym okresie nie było jednolitem. Należy mianowicie odróżnić znaczenie litkupu przy kontraktach o rzeczy ruchome od jego znaczenia przy kontraktach o nieruchomości” (*Litkup*, s. 34), by za chwilę skonstatować: „Pierwotnie posiadał litkup i przy kupnie-sprzedaży nieruchomości według wszelkiego prawdopodobieństwa to samo znaczenie, co przy kupnie ruchomości”. Zaś Nowacki ogranicza się jedynie do wskazania: „Początkowo powyższy sposób utwierdzania umów posiadał to samo znaczenie zarówno przy zakupie nieruchomości, jak i ruchomości” (s. 118¹⁷). Następnie stwierdza, że litkupnicy swoimi zeznaniami ratowali nabywcę przed zarzutem kradzieży, co uległo zmianie, „gdy wspomniane wyżej czynności odnoszące się do nieruchomości zaczęto wpisywać do ksiąg sądowych” (s. 119). Zatem od momentu pojawienia się ksiąg sądowych zaczęły one chronić posiadaczy nieruchomości przed zarzutem kradzieży?

Uwagi na temat osiągnięć Dąbkowskiego w publikacji na temat litkupu Nowacki kończy stwierdzeniem, że litkup „w przypadku zakupu dóbr nieruchomości »spadł do rzędu formy zwyczajowej«” (s. 119). Odwołania do tekstu Dąbkowskiego kończą się zatem na s. 36 jego dzieła, które bez dodatku o przysiędze liczy sobie stron 56. Nie dostrzegliśmy przy tym żadnej próby uzasadnienia stanowiska, że omówienie dorobku historyka ma polegać na streszczeniu jego prac. Zwłaszcza, gdy publikacje te są powszechnie dostępne. I z tego względu próbę streszczenia rozprawy Dąbkowskiego musimy uznać nie tylko za nieudaną, ale także całkowicie niepotrzebną.

2.2. Wątpliwości mogą narastać, gdy zastanowimy się, czy słusznie przy omawianiu zawartości *Prawa prywatnego polskiego* Nowacki uznał za godne wyeksponowania, że to Dąbkowski ustalił, iż „osobą w obliczu prawa był człowiek, który posiadał zdolność prawną” (s. 128) lub gdy wskazuje, iż bohater biografii „odróżnił pokrewieństwo w linii prostej i w linii bocznej” (s. 133). Czy do równie odkrywczych zaliczyć można konstatację: „Autor [Dąbkowski] wypowiedział się na temat stosunków panujących w rodzinie.

¹⁶ Zwracamy też uwagę, że zależność tekstu Nowackiego dotyczy i innych publikacji. W zarysie wykładu *Historii państwa i prawa Polski* (Poznań 1994, s. 150) czytamy: „Dopiero z chwilą dokonania litkupu umowa [...] stawała się nieodwołalna i zaskarżalna”, u Nowackiego zaś: „Z tą chwilą umowa stawała się nieodwołalna i zaskarżalna” (s. 118). Nie rozumiemy też, dlaczego dla charakterystyki rozprawki Dąbkowskiego wykorzystuje się ustalenia innych historyków. Czytelnik nie wie też, bez zagładania do studium lwowskiego badacza (*Litkup*, s. 34), czy to on dokonał takiego ustalenia, czy mamy do czynienia z uzupełnieniem tychże ustaleń najnowszymi badaniami.

¹⁷ W przyp. 495 kolejny cytat bez cudzysłowu z poznańskiego podręcznika.

Wymienił obowiązki rodziców i dzieci oraz przysługujące im prawa” (s. 133)? Nie wiemy, jaką wartość należy wiązać z ustaleniem: „We wstępie działu poświęconego opiece zaznaczył, że pojęcie opieki należało do podstawowych pojęć prawa polskiego” (s. 133), czy uznać za odkrywcze stwierdzenie przypisane Dąbkowskiemu w kwestii służebności, że „prawo polskie odróżniało tu z jednej strony zobowiązanego, a z drugiej uprawnionego, mającego jakąś »wolność« na cudzej rzeczy” (s. 140) lub wskazanie: „Dąbkowski w uwagach wstępnych pisał, że istota zobowiązania polegała na świadczeniu opartym na wierzytelności. Uprawniony [wierzyciel] mógł domagać się od zobowiązanego [dłużnika] określonego świadczenia” (s. 142). Zastanawiamy się, czy rzeczywiście w czasie, gdy powstało dzieło Dąbkowskiego tego rodzaju stwierdzenia miały szczególnie twórczy charakter?

3. Osoba. Uczucie niedosytu rodzi sposób przedstawienia osoby autora *Prawa prywatnego polskiego*.

3.1. Tragicznie zakończone małżeństwo Dąbkowskiego dla autora biografii jest kwestią marginalną (s. 94, 277, 278). Czytelnik musi więc zastanawiać się, czy Maria Dąbkowska nie odgrywała w życiu męża wartej odnotowania roli, czy też Nowacki zbagatelizował ten związek (dlaczego?), czy może nie znalazł źródeł oświetlających rodzinne stosunki?

3.2. Czytelnik zaskoczony jest oryginalną oceną działań Dąbkowskiego na forum senatu uniwersyteckiego, gdzie w imieniu Wydziału Prawa „podejmował kwestie finansowe” (s. 285), co oznacza, że „przede wszystkim krytykował niskie pensje profesorów” (s. 285 przyp. 1149). Czy Przemysław Dąbkowski zasługuje na takie manipulacje, by bez potrzeby czynić zeń znakomitego finansistę?

3.3. Życie Dąbkowskiego, tak jak całego pokolenia dwóch wojen światowych, obfitowało w liczne trudne momenty, stawiając go przed koniecznością dokonania równie trudnych wyborów. Takich dokonywał Dąbkowski w czasie i po zakończeniu II wojny światowej. Na bliższą uwagę zasługują więc okoliczności, które doprowadziły do tego, że Przemysław Dąbkowski został do końca życia we Lwowie. Trudne decyzje mogą być z perspektywy czasu rozmaicie oceniane. Jednak pominięcie całkowitym milczeniem kwestii współpracy Dąbkowskiego z niepolskimi władzami lwowskiej uczelni jest chowaniem głowy w piasek.

3.4. Z biografii Romana Nowackiego nie poznajemy osoby Przemysława Dąbkowskiego. Z książki wyłania się postać bezbarwna, nużąca, papierowa. W taki jednostronny sposób opisuje człowieka urzędnik wypełniający formularz, ale tak nie powinien pisać historyk. Nawet Dąbkowski–uczeń, to postać jakby opisana za pomocą sztampy nauczycielskiej opinii: „Do zajęć przygotowywał się systematycznie i szczegółowo. Z materiałem z niektórych przedmiotów zapoznawał się z wyprzedzeniem. Dużo czytał. Fascynowała go lite-

ratura polska, niemiecka i francuska oraz historia. Chętnie uczył się języków obcych, zwłaszcza zachodnioeuropejskich i łaciny. Miał pogodne usposobienie. Był uprzejmy i uczynny” (s. 20). Nie poznamy też naukowca. Choć wymienienia się i streszcza dorobek naukowy Dąbkowskiego, to nie zwraca się np. w ogóle uwagi na frapujące załamanie w twórczości tego historyka. My odniosimy wrażenie, że jego najlepsze publikacje zamyka dwutomowa synteza. Potem uczony, jakby wypalony, nie potrafił już tworzyć znaczących prac.

3.5. Dąbkowski jest bardzo pozytywnym bohaterem książki. Nie popełnia błędów, nie doznaje niepowodzeń. Co więcej, jego życie jest tak nieskomplikowane, że autor biografii nie potrafił postawić pytania, na które by nie znalazł odpowiedzi. Przygotowana przez Nowackiego biografia to laur pochwalny dla człowieka doskonałego i nieomylnego naukowca. Z tego powodu biografia Przemysława Dąbkowskiego pozbawiona jest istotnej cechy. Bohater dzieła Romana Nowackiego jawi się nam jako postać w pełni poznana, której charakter, sposób postępowania i dzieła nie budzą żadnych wątpliwości. Ale czy to możliwe?

4. Dzieło. Sposób przedstawienia dorobku Dąbkowskiego wywołuje już zdecydowany sprzeciw. Zaczynamy od zestawienia przyczyn, dla których rodzą się w nas wątpliwości co do kompetencji autora biografii.

4.1. Złe przeczucia czytelnika pojawiają się w chwili, gdy stwierdzamy, że w zestawie wykorzystanej przez Nowackiego literatury nie znajdujemy pozycji stanowiących niekwestionowany, a znaczący dorobek historyków polskiego prawa. Trudno wypowiadać się kompetentnie na temat znaczenia publikacji historycznoprawnych sprzed 100 lat, gdy nie uwzględnia się najnowszego dorobku tej dyscypliny. Zagadnienia związane z dawnym prawem prywatnym znakomicie po II wojnie światowej opracowywali m.in. K. Kolańczyk (prawo spadkowe), B. Waldo (niedział), Z. Rymaszewski (prawo bliższości), B. Lesiński (stanowisko prawne kobiety). Do ważkich pominiętych publikacji zaliczymy studia W. Uruszczaka nad *Korekturą* czy E. Borkowskiej-Bagieńskiej nad *Kodeksem Zamoyskiego*. Niepokój nasila się, gdy z zestawienia bibliograficznego sporządzonego przez autora wynika, że nie sięgnął on do tak podstawowej pozycji dla wszystkich zajmujących się historią polskiego prawa prywatnego, jak znakomita synteza Stanisława Płazy, zaś w trakcie lektury dowiadujemy się, że swą prawniczą wiedzę autor czerpie nie z rozpraw naukowych, lecz encyklopedii i podręczników dla studentów¹⁸.

4.2. Kłopotliwe wydaje się kończenie studium m.in. następującą konkluzją: „Po latach Lesław Pauli napisał: »Przemysław Dąbkowski był najmłodszym w triumwiracie uczonych [tj. obok Oswalda Balzera i Władysława

¹⁸ R. Nowacki najczęściej powołuje się na poznański zarys wykładu (1994) oraz na jednotomowego „Bardacha” (1996). Natomiast synteza pod red. J. Bardacha interesuje go wyjątkowo i tylko w zakresie I tomu.

Abrahama – R. N.], którzy wspólnym wysiłkiem sprawili, iż reprezentowanemu przez nich ośrodkowi [Lwowowi – R. N.] przypadła główna rola w polskiej nauce historyczno-prawnej okresu międzywojennego» (s. 281-282). Czy w takim razie warto było podejmować trud opracowania monografii, po to by potwierdzić nie budzącą wątpliwości¹⁹, a w cytowanej pracy sformułowaną przed 30 laty, tezę o roli ośrodka lwowskiego w rozwoju historii prawa?

4.3. Trudne do zrozumienia są żale Nowackiego, że „synteza Przemysława Dąbkowskiego jest istotnie trudna w odbiorze, na co mają wpływ liczne dygresje, cytaty źródłowe i wypowiedzi w języku łacińskim” (s. 148). Nie wiemy, o jakich dygresjach myśli Nowacki. Nie mamy natomiast wątpliwości, że cytaty źródłowy zawsze ułatwiał lekturę, pozwalając na bezpośrednią konfrontację wypowiedzi autora z interpretowanym tekstem. Zaś „wypowiedzi w języku łacińskim”? Nie ma ich wcale tak wiele. Ale co istotniejsze, żaden podręcznik prawa nie obywa się bez łaciny. Nawet prawa europejskiego. Co do szczególnej konieczności znajomości łaciny przez zainteresowanych polskim średniowieczem, a takimi muszą być czytelnicy syntezy Dąbkowskiego, wypowiadać się wciąż jeszcze nie ma potrzeby.

4.4. Gdy dowiadujemy się, że „Ostatnią pracą Przemysława Dąbkowskiego z dziedziny archiwistyki opublikowaną w 1939 r., był *Podział administracyjny województwa ruskiego i bełskiego w XV wieku*” (s. 64), zastanawiamy się, jak się mogła narodzić ta zdecydowanie wątpliwa teza. Odpowiedź okazuje się banalnie prosta. Otóż „winny” temu jest Lesław Pauli, który w swym wspomnieniu o Dąbkowskim akapit rozpoczynający się od zdania: „Drugim kierunkiem w twórczości naukowej Dąbkowskiego była archiwistyka” (s. 193) kończy nieszczęśliwie następująco: „Wydał też obszerną książkę z dziejów staropolskiej administracji pt. *Podział administracyjny województwa ruskiego i bełskiego w XV wieku*”²⁰. Czy trafnie domyślamy się przyczyny pomyłki Nowackiego?

4.5. Gdy czytamy, że „w odległych czasach małżeństwa zawierano w drodze porwania, kupna, umowy” (s. 130), to zastanawiamy się, czy umowa kupna nie miałyby być umową? W rzeczywistości Nowacki przerabia fragment wypowiedzi Dąbkowskiego²¹, nie zwracając uwagi na to, że w syntezie wypowiedź jest kontynuowana: „Czy taka umowa, pod pojęcie której należy podciągnąć także kupno...”. Autor biografii (s. 126-127) zdaje się nie dostrzegać, że *Zbiór praw sądowych* i *Kodeks Stanisława Augusta* to nie są „pomniki ustawodawstwa polskiego” (s. 127) i wobec tego nie znajdują się w nich „przepisy ustawowe” (s. 126). W jeszcze innym miejscu Nowacki przekonuje, że „Autor rozpatrzył przysługujące dłużnikowi prawo łajania” (s. 33). Co gorzej, niedo-

¹⁹ W monografii Nowackiego brak zresztą rozważań, które by dały podstawę do sformułowania takiej oceny.

²⁰ L. Pauli, *W setną rocznicę urodzin Przemysława Dąbkowskiego*, CPH, t. 30/2, 1978, s. 193.

²¹ „W czasach przedchrześcijańskich znano zawarcie małżeństwa przez porwanie, kupno, umowę” (t. 1, s. 339).

kładność cytowania prowadzi niekiedy do całkowitego wypaczenia wypowiedzi Dąbkowskiego, gdy np. w *Prawie prywatnym polskim* wskazano, że „spośród krewnych powoływało prawo do pewnego oznaczonego spadku tych, którzy byli bliższymi spadkodawcy” (t. 2, s. 8). Nowacki nie dość, że zmienia redakcję „spośród krewnych prawo powoływało”, to do tego zmienia „spadkodawcy” Dąbkowskiego na całkowicie bezsensowne „spadkobiercy” (s. 135).

4.6. Dąbkowski – mimo, że deklarował konieczność uwolnienia studiów nad dziejami polskiego prawa od wpływów prawa rzymskiego (eksponuje to i Nowacki, s. 128) – przyjmuje w syntezie właśnie systematykę z *Instytucji*, dzieląc swoje uwagi zawarte w zatytułowanej *Zasady pospolite* księdze pierwszej na 3 części: A. *O osobach*, B. *O rzeczach*, C. *O stosunkach*. Nie dostrzegł tego R. Nowacki, pisząc, że Dąbkowski w tejże księdze „przedstawia prawo osobowe” (s. 128), dalej wyjaśnia, że autor syntezy „W drugiej części księgi pierwszej przedstawił prawo rzeczowe” (s. 129), nie przejmując się zupełnie sprzecznością z własnym ustaleniem z s. 137: „W księdze czwartej Dąbkowski pisał o prawie rzeczowym”. Wynika z tego, że w swej syntezie Dąbkowski dwukrotnie przedstawiałby to samo zagadnienie. A tak jednak nie jest! W konsekwencji tego nieporozumienia, zdaniem Nowackiego, Dział 3 *O stosunkach* to miejsce podręcznika poświęcone „sposobom oznaczania czasu” (s. 129).

4.7. W tej sytuacji już nie bardzo dziwi konstatacja, że dawność jest zasiedzeniem (s. 129)²², przy jednoczesnym cytacie z Dąbkowskiego, który wyraźnie wskazuje, że czym innym jest utrata prawa (upływ czasu czyli dawność, której: „skutkiem jej była utrata prawa przez tego, kto prawa swego przez pewien czas nie dochodził” – PPP, t. 1, s. 297)), a czym innym jego nabycie (w drodze zasiedzenia: „Nabycie prawa przy dawności stało na planie dalszym i było wynikiem poprzedniej utraty prawa”, PPP, 1, s. 298).

4.8. Zdaniem R. Nowackiego, według ustaleń zawartych w PPP podział rzeczy na ruchomości i nieruchomości znany już był ustawodawstwu polskiemu XIII w. (s. 129). Podobnej tezy nie formułuje jednak Dąbkowski z prostej przyczyny: takiego ustawodawstwa w ogóle nie zna, tak jak nie znamy i my.

4.9. R. Nowacki informuje nas o tym, że według ustaleń zawartych w PPP „Czasem rzeczy ruchome traktowano jak nieruchome i odwrotnie” (s. 129). Tymczasem Przemysław Dąbkowski zdecydowanie i to *expressis verbis* wyklucza taką ewentualność. Pisząc bowiem o unieruchomieniu ruchomości, zastrzega: „Jeżeli w ten sposób prawo polskie nadawało pewnym rzeczom ruchomym większą dostojność rzeczy nieruchomych, to nie znajdujemy przykładu odwrotnego uruchomienia rzeczy nieruchomych” (PPP, t. 1, s. 247-248). Dlaczego zatem autor biografii oszukuje czytelnika, przypisując Dąbkowskiemu błędy, których ten nie popełnił?

²² Powołanie się na autorytet syntezy J. Bardacha *Historia ustroju i prawa polskiego* stanowi tu nadużycie, gdyż we wskazanym miejscu nie ma sugerowanej przez Nowackiego (s. 129, przyp. 545) wypowiedzi.

4.10. Nie wiemy dlaczego w akapicie poświęconym sposobom oznaczania czasu R. Nowacki zamieszcza też uwagi dotyczące prawa rodzinnego (s. 130), omawiając przypisywane przez siebie Dąbkowskiemu tezy dotyczące zawierania małżeństwa.

5. Kompetencja autora biografii. Powyższe uwagi mogą dać podstawę do podejrzeń, że R. Nowacki po prostu nie zawsze rozumie to, co pisze. Poniższe zaś mocno skłaniają do wniosku, że Roman Nowacki nie ma kompetencji do wypowiedzania się na temat prawa prywatnego.

5.1. Nie dostrzega różnicy między zaręczynami a małżeństwem i przedstawia zaręczyny dzieci jako małżeństwo tajemne (s. 130, przyp. 550). Wprowadza też w opozycji do małżeństwa kościelnego „małżeństwo umowne, które mogło być zawarte przez zainteresowane strony” (s. 130).

5.2. Zdziwienie budzi konstatacja: „W osobnym dziale autor przedstawił zakres własności podległej i wynikających z niej praw” (s. 140), będąca wprowadzeniem do omówienia działu zatytułowanego przez Dąbkowskiego *Prawa na rzeczy cudzej* (PPP, t. 2, s. 244).

5.3. Wręcz zabawnie wyglądają niektóre przeróbki tekstu Dąbkowskiego.

5.3.1. Zdaniem tego ostatniego: „Zastawem nazywano prawo rzeczowe na rzeczy cudzej, służące wierzycielowi dla zabezpieczenia jego wierzytelności” (PPP, t. 2, s. 284). Zaś Nowacki przerabia tę wypowiedź: „Pisał [Dąbkowski], że zastawem nazywano »prawo na rzeczy cudzej«, służące wierzycielowi do uzyskania z niej zabezpieczenia jego wierzytelności” (s. 141). A to już zdecydowanie nie jest to samo.

5.3.2. W innym miejscu Dąbkowski porównuje uprawnienia właścicielskie z uprawnieniami zastawnika, pisząc: „Zastawnikowi służyło prawo posiadania i użytkowania rzeczy, jednak jego stanowisko w tych dwóch kierunkach nie pokrywało się w zupełności z stanowiskiem właściciela rzeczy” (PPP, t. 2, s. 310). Natomiast Nowacki przerabia tę wypowiedź w taki sposób, że traci ona sens: „przysługujące mu [zastawnikowi] prawo posiadania i użytkowania nie pokrywało się z uprawnieniami ich właściciela” (s. 141), co znów prowadzi do konkluzji, której Dąbkowski nie sformułował.

5.3.3. R. Nowacki najwyraźniej nie dostrzega różnicy między wygaśnięciem zastawu a jego wykupem. I tak pisze: „Swoje rozważania dotyczące zastawu autor kończył uwagami na temat jego wygaśnięcia. Wyraził pogląd, że w prawie polskim sprawy te regulowały »dość dokładne przepisy«” (s. 142). Ponieważ nie wskazuje skąd zaczerpnięty został ten cytat, musieliśmy odszukać jedyne takie miejsce w części PPP dotyczącej *Zgaśnięcia i zmiany prawa zastawu* (PPP, t. s. 318 i n.). Dąbkowski stwierdza tam co następuje: „Prawo polskie rozwinęło **dość dokładne przepisy** co do terminu i sposobu wykupna” (t. 2, s. 319). A więc kolejny raz co innego, niż twierdzi autor biografii.

5.3.4. Nowacki dowiedział się z PPP, iż „Zobowiązania powstawały przez umowy albo jako rezultat przestępstwa” (s. 142). Co innego znajdziemy u Dąbkowskiego: „Z trojkiego źródła mogły powstać zobowiązania, z umowy (*ex contractu*), występku (*ex delicto*), ze stosunków albo z samego prawa” (t. 2, s. 349).

5.3.5. Zdaniem autora biografii Dąbkowskiego synteza *Prawo prywatne polskie* „oparta została w dużej mierze na bogatym materiale źródłowym” (s. 128). Nie wskazuje jednak, na czym opierała się nieźródłowa część syntezy! Zaś autor tej syntezy nigdzie nie przyjmował możliwości formułowania tez pozaźródłowych. Jedyne w *Przedmowie* wyjaśniał po prostu, że wobec niewielkiej liczby opracowań analitycznych „musiał torować sam sobie drogę przez gąszcze źródeł. Innymi słowy to przyszłe dzieło systematyczne musiało być pracą prawie wyłącznie źródłową” (PPP, t. 1, s. XV).

5.3.6. Nie rozumiemy zupełnie, dlaczego zdaniem Nowackiego z faktu, iż Balzer przywiązywał „dużą wagę do pomników prawa zwyczajowego” (s. 128) miało wynikać nakłanianie Dąbkowskiego do przygotowania syntezy.

5.4. Wątpliwości budzą też formułowane oceny. I tak, Nowacki pozwala sobie na ocenę fragmentu syntezy prawa prywatnego, wskazując, że „w najlepiej opracowanym dziale *Prawa prywatnego polskiego* zatytułowanym *Prawo majątkowe małżeńskie* Dąbkowski pisał...” (s. 131). Skąd się bierze taka właśnie ocena poszczególnych części syntezy? Wyjaśnienie zawarte jest w studium Dąbkowskiego. To on bowiem sformułował niemal (!) równo brzmiącą wypowiedź. Różnica jest jednak zasadnicza: gdy Nowacki wskazuje w ten sposób najwyżej ocenianą przez siebie część syntezy Dąbkowskiego, to ten ostatni ma na myśli zdecydowanie co innego – swą wypowiedź odnosi do dorobku nauki historycznoprawnej: „Jak już wspomnieliśmy w zasadach pospolitych, prawo majątkowe małżeńskie jest stosunkowo najlepiej opracowanym działem prawa prywatnego” (PPP, t. 1, s. 383). Podobnie, gdy Nowacki pisze, że Dąbkowski „zarysował – pomijane we wcześniejszych syntezach prawa prywatnego polskiego – warunki, w których zdolność prawną zaczynały nabywać osoby »sztuczne«” (s. 129), to okazuje się, że to nie jest jego własna obserwacja, lecz wykorzystanie konstatacji Dąbkowskiego: „Znaczniejsza część podręczników prawa polskiego prywatnego pomija te kwestye zupełnym milczeniem” (PPP, t. 1, s. 232).

Czy w tym miejscu można już zastanawiać się, dlaczego ktoś, kto nie rozumie zagadnień prawa prywatnego przygotowuje tej materii poświęconą monografię?

6. Wątpliwości co do metody.

6.1. Historyk a źródła: historyk winien być niewolnikiem źródeł. A tu już przy lekturze początkowych partii książki rodzą się wątpliwości, czy stosunek R. Nowackiego do źródeł nie kształtuje się na zasadzie odmiennej.

Gdy czytamy w biografii: „w szkole tej [gimnazjum] nawiązał trwałe przyjaźnie” (s. 20), to oczekujemy, że jakże istotna informacja zostanie w dalszej części pracy rozwinięta, że przynajmniej dowiemy się, z kim tę trwałą przyjaźń (czy przyjaźnie) Dąbkowski utrzymywał i jaką ona (one) rolę odegrała w jego życiu. A tu nic, nawet nie znajdziemy wskazania źródła tej informacji. Skąd zatem to stwierdzenie? Czy dlatego, że często właśnie szkolne przyjaźnie wyciskają trwałe piętno na naszym życiu, to mamy domyślać się, że R. Nowacki pozwolił sobie na przypuszczenie, że podobnie było i w życiu lwowskiego historyka? Ale żadnego przyjaciela z czasów szkolnych Dąbkowskiego nie zna? Czy słusznie zatem domyślamy się, że to po prostu tzw. pozaźródłowa „hipoteza”, czyli wymysł (amplifikacja)?

Zdaniem autora – wskazujemy przykładowo – Przemysław Dąbkowski w latach swej młodości „często udawał się do nowych dzielnic [Lwowa] tramwajem, a następnie zwiedzał je pieszo” (s. 21). Natomiast zdaniem samego Dąbkowskiego rzecz wyglądała odmiennie: „Lubiłem zawsze w rzadkich chwilach wolnego czasu zapuszczać się w te strony nieznanne”²³. Źródło zawiera przeciwną informację do tezy, jaką na jego podstawie formułuje Nowacki. Jeśli więc znalazł jakąś podstawę do zadania kłamu Dąbkowskiemu, to winien się na nią powołać. Jeśli tego nie czyni, to mamy się domyślać, że swoje stwierdzenie wyssał z palca?

6.2. Dla Nowackiego źródłem są publikacje Dąbkowskiego. Zatem każda przeróbka źródła (tekstu lwowskiego uczonego) musi być traktowana jako naukowe nadużycie, a takich nadużyć tyle, że trzeba im poświęcić szczególną uwagę.

7. Cytaty. Książkę Nowackiego wypełniają cytaty rozmaitego rodzaju²⁴. Dostrzegliśmy cztery ich rodzaje: 1. tradycyjne – stanowiące dokładne powtórzenie tekstu sformułowanego przez powoływanego autora; 2. niejasne – polegające na wstawieniu w cudzysłów jednego, dwóch lub kilku wyrazów, bez wskazania, skąd ten tekst jest zaczerpnięty i czemu ma służyć taka forma prezentacji, 3. nieortodoksyjne – stanowiące wstawioną w cudzysłów swobodną przeróbkę tekstu oryginalnego; 4. plagiatorskie – to przejście fragmentu cudzego tekstu (ew. z pewnymi zmianami redakcyjnymi), ale bez wskazania, że ten tekst wcześniej napisał już kto inny.

7.1. Cytaty tradycyjne w książce Nowackiego występują, ale mają charakter wyjątkowy. Niełatwo bowiem znaleźć w biografii Dąbkowskiego takie cytowania, które byłyby całkowicie zgodne z tekstem oryginału. Ale są! Posługiwanie się nimi jest prawem każdego autora. Recenzent może najwyżej pokusić się o ocenę trafności doboru takich cytatów.

²³ Cyt. za R. Nowacki, *Przemysław Dąbkowski*, s. 21.

²⁴ Co najmniej 1/3 tekstu to zapożyczenia, przede wszystkim z prac Dąbkowskiego. Czy słusznie domyślamy się, że chowanie się za rozmaitymi formami cytatów wynika z obawy przed niewłaściwym przedstawieniem kwestii tekstem własnym?

7.2. Cytat niejasny to krótki fragment tekstu umieszczony w cudzysłowie, choć nie wiadomo dlaczego. Dla przykładu zestawiamy takie cytaty z jednej tylko strony pracy Romana Nowackiego: „zbyt silna”, „państwowy”, „surogat materialny”, „działaniem szczególnych partykularnych czynników”, „właściwości”, „rdzennie polskich”, „aktu pokory”, „rdzennie polskie” (s. 28). Nie wiele wyjaśnia przedstawienie takiego cytatu w pełnym kontekście: „Autor stwierdził, że na Rusi Halickiej w XV w. zemsta »znajdowała zastosowanie«” (s. 27); Przechodząc do sprawy rozwoju prawa prywatnego, autor zaznaczył, że ulegało ono »o wiele« powolniejszym przekształceniom niż prawo publiczne” (s. 151). Nie widzimy powodu, by formułować jakiegokolwiek domysły, czemu służyć ma stosowanie takich cytatów. Ograniczamy się jedynie do wskazania, że są i utrudniają lekturę.

7.3. Cytaty nieortodoksyjne to posługiwanie się ograniczonymi cudzysłowem wypowiedziami, przede wszystkim Dąbkowskiego, ale po dokonaniu pewnych przeróbek i to nie tylko redakcyjnych. Autor nie wyjaśnia, dlaczego odważył się na fałszowanie cytatów, ale większość cytowań dokonanych przez Nowackiego ma niestety taki właśnie charakter.

7.3.1. Wskażmy *exempli causa* taki cytat nieortodoksyjny, który znalazł się w tekście Nowackiego poświęconym omówieniu studium *O utwierdzeniu umów pod groźą łajania w prawie polskim średniowiecznym*.

Nowacki

W zastosowaniu zatem **tego** sposobu miano wzgląd jedynie na osobę dłużnika. Gdy on ceniał cześć tak wysoko, że łajanie byłoby odpowiednim i skutecznym środkiem wymuszenia zapłaty, wtedy **je stosowano**. Okoliczność zaś, że w takim wypadku prawo łajania **nabywała osoba spoza stanu szlacheckiego** była jeszcze większym bodźcem do wykonania umowy, gdyż większą było hańbą znosić cierpliwie obelgi i zniewagi od osoby należącej do **niższego stanu** (s. 33)

Dąbkowski

W zastosowaniu zatem **owego** sposobu miano wzgląd jedynie na osobę dłużnika. Gdy on ceniał cześć tak wysoko, że łajanie byłoby odpowiednim i skutecznym środkiem wymuszenia zapłaty, wtedy **uciekano się do tego środka**. Okoliczność zaś, że w takim wypadku **nabywał prawo łajania szlachcica nieszlachcic**, była jeszcze większym bodźcem do wykonania umowy, gdyż większą było hańbą znosić cierpliwie obelgi i zniewagi od osoby należącej **do niższej klasy** (*O utwierdzeniu umów*, s. 17)

Czytelnik popada w zadumę: z jakiego powodu Nowacki przerabia tekst Dąbkowskiego? Czy to przypadek, czy oburzająca reguła²⁵?

7.3.2. By wyjaśnić tę wątpliwość, nie będziemy analizować wszystkich znajdujących się w biografii cytatów, ale przejrzymy systematycznie jedynie cytaty oznaczone przez Nowackiego cudzysłowem, a zawarte w części biografii poświęconej omówieniu dwu tomów *Prawa prywatnego polskiego*²⁶.

²⁵ Pomijamy jeszcze inne kombinacje, w których Nowacki przepisuje fragment tekstu z Dąbkowskiego, ale jako cytat oznacza tylko fragment tego fragmentu; por. np. „**Testator powierzał w nim »swoją wolę i rzeczy, jakimi rozporządzał« osobie zaufanej**” (s. 136). Pogrubiona czcionka wskazuje tekst znajdujący się w publikacji Dąbkowskiego (por. też przyp. 23).

²⁶ Odwołując się do tej syntezy, posługujemy się skrótem PPP.

Nowacki

Prowadzony na śmierć **skazaniec**, musiał **poślubić** kobietę, która rzucając **na niego chustę**, zażądała go **na swego małżonka**. **W przeciwnym razie kary by nie uniknął**. (s. 130)

Dąbkowski pisał: Ustalony w średniowieczu system prawa majątkowego małżeńskiego polegał na zasadzie oddzielności majątku męża i żony, wspólność wywołana związkiem małżeńskim przejawiała się w tzw. rządzie posagowym [...]

Posag był częścią spadkową córek, które odebrawszy go nie miały więcej prawa do majątku rodziców.

Każdej z córek należał się posag od osoby zobowiązanej do jego wypłaty w równej wysokości [...] Oprócz niego kobieta otrzymywała jeszcze wyprawę [...]

ruchomości przeznaczone do jej osobistego i domowego użytku, jej odzież, klejnoty, sprzęty domowe, bydło, drób.

W domach bogatszych wartość wyprawy była nieraz bardzo wysoka (s. 131)²⁷

Dzieci, których matki wniosły mniejszy posag były zobowiązane, przed przystąpieniem do podziału, uzupełnić istniejącą różnicę dzieciom pochodzącym od matek z większym posagiem. Po tym wyrównaniu podział przeprowadzano równy (s. 132-133)

Z nadejściem starości – pisał [Dąbkowski] – słabły siły fizyczne, załatwianie spraw stało się uciążliwe. Z tych powodów znajdujemy liczne wypadki, w których starzy oddawali się sami w opiekę, najczęściej swym synom, często także innym krewnym.

Dąbkowski

Złoczyńca **prowadzony na śmierć**, musiał **zaślubić** kobietę, która rzucając **nań chustę**, **zażądała go** w małżeństwo, jeśli nie chciał ulec karze śmierci. (s. 338)

W chwili, kiedy źródła polskie poczynają płynąć szerszym korytem, **system prawa majątkowego małżeńskiego** jest już w głównych zarysach wyrobiony i **ustalony**. **Polegał** on, jak zobaczymy, **na zasadzie oddzielności majątku męża i żony, wspólność wywołana związkiem małżeńskim** objawiała się w t. z. **rządzie posagowym** (s. 384)

Posag był częścią spadkową córek (s. 387) [...] Córka otrzymywała swój udział w formie posagu, **odebrawszy go nie miała żadnego więcej prawa do majątku** wspólnego (s. 388)

Każdej córce należał się posag równej wysokości (s. 395)

Oprócz posagu kobieta otrzymywała jeszcze wyprawę (s. 399)

ruchomości przeznaczone do jej osobistego i domowego użytku, jak odzież, klejnoty, kosztowności, sprzęty domowe, różnego rodzaju zboża, bydło, drób. **W domach bogatszych sięgała wartość wyprawy często bardzo poważnej kwoty** (s. 399-400).

Mianowicie **dzieci z żony, której posag był niższy, były obowiązane przed przystąpieniem do podziału uzupełnić wprzód dzieciom pochodzącym z żon, które wniosły posagi wyższe, różnicę między posagiem niższym ich matki a posagiem wyższym innych żon** [...] **Po tem wyrównaniu należało przeprowadzić podział równy in capita** (s. 438)

Z nadejściem starości słabły siły fizyczne i władze umysłowe, załatwianie spraw mianowicie sądowe stawało się uciążliwsze. Z tych powodów znajdujemy liczne wypadki, w których starcy oddawali się sami w opiekę, najpospoliciej swym synom, często także innym krewnym, np. siostrzeńcom.

²⁷ Cytat ten oznaczony został przypisem następującej treści: P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie...*, t. I, s. 387-400, co sugeruje, że pochodzi z 13 stron pracy Dąbkowskiego.

Nowacki

Zadaniem opiekuna było troszczyć się zarówno o nich, jak i ich mienie [...]

Co do sposobów powoływania opieki nad chorymi, znane były dwa: opieka naturalna i urzędowa.

Prawo nadania tej opieki przysługiwało jedynie królowi lub **urzędowi** [...] Całe życie pozostawały pod opieką kobiety²⁸. Jako nieletnie pod opieką rodziców, względnie opiekunów, po wyjściu za mąż pod opieką mężów [...] **Objęte nią były także wdowy** (s. 134)

Z biegiem czasu ujmowano treść testamentu w pewne stałe kształty. W XVII w. testament traktowano jako zamknięcie **swego** życia [...]

Spisy ostatniej woli cechował duch wiary i pobożności. Rozpoczynano go wezwaniem Trójcy Świętej, dziękowano Bogu za łaskę wiary i doznane w życiu dobrodziejstwa, często czyniono rodzaj generalnej spowiedzi z całego życia, zamieszczano uwagi o znikomości życia ludzkiego, prośbę o przebaczenie popełnionych grzechów i pożegnanie się z rodziną [...]

Na pograniczu między tymi myślami a postanowieniami prawnymi stały, **niekiedy** bardzo dokładne postanowienia odnoszące się do pogrzebu, miejsca pochowania, nagrobku (s. 136)

Z chwilą kiedy poddani stracili **większość**²⁹ gruntów, a stali się jedynie ich użytkownikami (s. 136-137)

Wedle ustaw łączyckich z r. 1413 każdy wyzuty z posiadania (s. 138)

Dąbkowski

Zadaniem opiekuna było prowadzić zarząd mienia starca i **troszczyć się o** jego osobę, w szczególności o jego utrzymanie [...]

Co do sposobów powoływania do tej **opieki**, to przede wszystkim zauważyć należy, że nie było tu oczywiście opieki ojcowskiej. **Znane były** tylko dwa: **opieka** przyrodzona i **urzędowa**. Pierwsza przypadła krewnym wedle zasad poznanych przy opiece nieletnich.

Prawo nadania tej opieki przysługiwało jedynie królowi (s. 525) [...] kobiety zostawały całe życie pod opieką. **Jako nieletnie** zostawały **pod opieką rodziców, względnie opiekunów, po wyjściu za mąż pod opieką mężów** [...] (s. 528-529)

Z biegiem czasu ujmowano treść testamentu w pewne stałe mniej więcej kształty. W w. XVII formuła testamentu była ustalona w następujący sposób. **Testament uważano jako zamknięcie** żywota [...] **Te spisy ostatniej woli cechował duch wiary i pobożności, rozpoczynano testament wezwaniem Trójcy świętej, następowało podziękowanie Bogu za łaskę wiary i dobrodziejstwa w życiu doznane, często czyniono rodzaj generalnej spowiedzi z całego życia, zamieszczano uwagi o znikomości życia ludzkiego, prośbę o przebaczenie popełnionych grzechów i pożegnanie się z rodziną** [...]

Na pograniczu między nimi a postanowieniami prawnymi stały, bardzo dokładne niekiedy postanowienia odnoszące się do **pogrzebu, miejsca pochowania** i nagrobków (t. 2, s. 81-82)

Z chwilą kiedy poddani stracili własność gruntów, a stali się jedynie ich użytkownikami, (t. 2, s. 109)

Wedle ustaw łączyckich z r. 1418 (art. 30) każdy wyzuty z posiadania (t. 2, s. 131)

²⁸ Zmiana kolejności słów prowadzi do błędnego rozumienia wypowiedzi Dąbkowskiego.

²⁹ Słowo „własność” zastąpiono słowem „większość”.

Nowacki

Według tej ustawy – pisał Dąbkowski – pierwszeństwo służyło temu kto pierwszy dokonał zapisu na dobrach. W szczególności rozstrzygała tu chwila podania zapisu do akt właściwego sądu [grodzkiego lub ziemskiego – R.N.], w którego okręgu dobra te się znajdowały (s. 141)

Dokument oświadczający wolę **stron** – pisał Dąbkowski – zwano listem. Istotną częścią każdego z nich była pieczęć [...] Kto nie opatrzył go w swoją pieczęć, nie był związany jego postanowieniami (s. 142-3)

Dąbkowski

Wedle **tej ustawy** temu służyło pierwszeństwo **kto pierwszy** posiadał zapis **na dobrach**. **W szczególności rozstrzygała tu chwila podania zapisu do aktów** sądu właściwego. Jako takie akty uważano akty sądów ziemskich i grodzkich, tych mianowicie w których okręgu leżały odnośnie **dobra** (t. 2, s. 297)

Dokument oświadczający wolę zwano listem (cedula) [...] (t. 2, s. 353). **Istotną częścią** każdego listu **była pieczęć** [...] (t. 2, s. 354). **Kto** pieczęci swej u dokumentu nie przywiesił, **ten nie był związany jego postanowieniami** (t. 2, s. 354)

Nie można mieć wątpliwości, że żaden z przywołanych przez Nowackiego tekstów Dąbkowskiego nie jest – w tradycyjnym rozumieniu tego słowa – cytatem, mimo opatrzenia go znakiem cudzysłowu. Kompletnie nie jesteśmy w stanie zrozumieć, czym kierował się autor biografii Dąbkowskiego, uciekając się do takiej manipulacji. Trudno uznać to za przypadek, bo podobnie wyglądają cytaty w innych miejscach monografii.

7.4. Preparowanie cytatów uważamy za czyn szkodliwy. R. Nowacki z niezrozumiałych powodów uzurpuje sobie prawo do korygowania wypowiedzi Dąbkowskiego, przedstawiając jako cytat tekst, którego Dąbkowski nie napisał. Nazwalibyśmy takie cytaty nieortodoksyjnymi. Ale nie nieumiejętność cytowania wysuwa się na plan pierwszy wśród zastrzeżeń wobec pracy Nowackiego. Zdecydowanie poważniejszym naruszeniem zasad przygotowania pracy naukowej jest skłonność do przedstawiania jako własny, tekstu napisanego przez kogoś innego – czy nie należy nazywać tego plagiatem? R. Nowacki bardzo często posługuje się zwrotami „żywcem” lub po niewielkiej przeróbce zaczerpniętymi z pracy Dąbkowskiego, w żaden sposób tego nie zaznaczając. Oto kilka przykładów³⁰:

Dąbkowski

Prawo polskie nie zawierało znanych na Zachodzie przepisów, zmuszających do zawarcia małżeństwa (s. 338)

Władze kościelne były w myśl swoich przepisów obowiązane spisać akt ślubu w odpowiedniej książce, t.j. podać imię, nazwisko zaślubionych, świadków, dzień i miejsce ślubu (s. 351)

Nowacki (jako własny tekst)

Prawo polskie nie zawierało przepisów, zmuszających do zawarcia małżeństwa (s. 130)

Władze kościelne zgodnie z przyjętymi przepisami, **zobowiązane były spisać akt ślubu [t.j. podać imiona, nazwiska wstępujących w związek małżeński, świadków, oraz datę i miejsce ślubu w odpowiedniej księdze** (s. 130-131)

³⁰ Ograniczamy się do cytatów z fragmentu biografii poświęconego omówieniu *Prawa prywatnego polskiego*, oznaczając pogrubieniem tekst identyczny u Nowackiego i Dąbkowskiego.

Dąbkowski

żona była zatem pod tym względem wierzycielką męża (s. 414)

Po śmierci męża otrzymywała dobra wienne w użytkowanie (s. 420)

Mąż był obowiązany zwrócić krewnym ony jedynie posag (s. 432)

Odmienne układały się stosunki, jeżeli żona zostawiła potomstwo (s. 433)

mieli synowie po śmierci matki prawo domagania się od ojca rozdziału majątku (s. 433)

Porządek spadkobrania w ordynacjach opierał się [...] na liście fundacyjnym. List określał następstwo spadkobrania (t. 2, s. 121)

Odróżniano zatem posiadanie prawne, t.j. oparte na prawnej zasadzie i bezprawne, t.j. pozbawione tytułu prawnego (t. 2, s. 129)

Wedle wyobrażeń pierwotnie panujących właściciel miał prawo użytkowania jedynie powierzchni gruntu (t. 2, s. 207)

Rozwój stosunków poddańczych przyczynił się do rozszerzenia pojęcia praw przymusowych. Korzystając ze swej daleko idącej władzy poczęli panowie przymuszać poddanych, aby pewne produkty gospodrstwa rolnego np. drzewo, zboże, ryby, masło, bryndzę, kapustę, itp., zakupywali wyłącznie u nich (t. 2, s. 226)

Pewne użytki z dóbr właściciel mógł zastrzec wyłącznie dla siebie, drugie oddać zastawnikowi w pewnym ograniczonym zakresie (t. 2, s. 311)

Pomimo zastawu pozostawał dłużnik nadal właścicielem rzeczy i mógł nią rozporządzać (t. 2, s. 312)

Na podstawie umowy można było przyznać zastawnikowi prawo pierwokupu dziedziny zastawionej na wypadek, jeżeliby ją zastawca chciał sprzedać (t. 2, s. 314)

Zawarcie umowy, rodzącej zobowiązanie, było pospolicie wynikiem dobrej woli stron (t. 2, s. 350)

Nowacki (jako własny tekst)

Żona była wtedy „pod tym względem” jego wierzycielką (s. 132)

Po śmierci męża otrzymywała w użytkowanie dobra wienne (s. 132)

Mąż zobowiązany był zwrócić krewny jedynie jej posag (s. 132)

Odmienne układały się stosunki, gdy pozostało jej potomstwo (s. 132)

Synowie po śmierci matki mieli prawo domagać się od ojca rozdziału majątku (s. 132)

Porządek dziedziczenia w ordynacjach opierał się na liście fundacyjnym. Określał on następstwo spadkobrania (s. 137)

Odróżniano dzierżenie prawne, oparte na „zasadzie prawnej” i pozbawione tytułu prawnego (s. 137)

Początkowo właściciel miał prawo użytkowania jedynie powierzchni gruntu (s. 139)

Rozwój stosunków poddańczych – w opinii Dąbkowskiego – sprawił, że pojęcie praw przymusowych uległo rozszerzeniu. Właściciele folwarków korzystając ze swej władzy zaczęli zmusza chłopów, aby pewne produkty rolne – zwłaszcza te, które mieli w nadmiarze³¹ – kupowali wyłącznie u nich (s. 140)

Pewne korzyści z dóbr właściciel mógł zastrzec wyłącznie sobie, inne oddać wierzytelowi z pewnymi ograniczeniami (s. 141)

Dłużnik pomimo zastawu nadal pozostawał właścicielem nieruchomości. Miał prawo nią rozporządzać (s. 142)

Na podstawie umowy można było zastawnikowi przyznać prawo pierwokupu zastawionej dziedziny w przypadku, gdyby dłużnik zdecydował się ją sprzedać (s. 142)

Zawarcie umowy, ustalającej zobowiązanie, zwykle było wynikiem dobrej woli obu stron (s. 142)

³¹ Uzupełnienie przez R. Nowackiego tezy P. Dąbkowskiego jest bez sensu, gdyż sugeruje, że panowie zmuszali chłopów do kupowania u nich także tych produktów, których sami mieli niedostatek.

Przytoczyliśmy kilka zaledwie przykładów posługiwania się przez Nowackiego bez wymaganego wskazania, że to cytat, wypowiedziami Dąbkowskiego. Okazuje się, że znacząca część pracy Nowackiego składa się z „nielegalnych”, z lekka tylko przeredagowanych wypowiedzi lwowskiego historyka prawa. Trudno akceptować taką postawę. Nie wiadomo dlaczego R. Nowacki postanowił napisać samodzielnie przynajmniej częściowo raz jeszcze tekst za Przemysława Dąbkowskiego, mimo że ten uczynił to już samodzielnie przed stu laty. Z drugiej strony odważył się słowami z prac Dąbkowskiego³² pisać dzieło przedstawiane jako własne. Czy to nie za wiele nieporozumień³³, nie do zaakceptowania w pracy przedstawianej jako dzieło naukowe?

8. Prawo prywatne polskie. W dorobku Przemysława Dąbkowskiego R. Nowacki słusznie eksponuje dwutomowe *Prawo prywatne polskie*, poświęcając mu odrębny, liczący blisko 30 stronic podrozdział: *Synteza prawa prywatnego polskiego* (s. 128-154). To bowiem dzieło wyjątkowe, o nader istotnym znaczeniu dla postępu w badaniach nad dziejami polskiego prawa. Zrozumiałe, że oczekujemy, iż w biografii P. Dąbkowskiego dokonana zostanie analiza roli, jaką synteza ta w rozwoju polskiej nauki odegrała.

8.1. Już na wstępie tej partii biografii, gdy R. Nowacki wyjaśnia przyczyny powstania syntezy, znowu nachodzą czytelnika wątpliwości. Zdaniem autora to Oswald Balzer nakłonił młodego, niespełna trzydziestoletniego badacza do „opracowania całości kształtu przedmiotu” (s. 128). Niestety nie dowiadujemy się, na jakiej podstawie sformułowano tę tezę, gdyż jedyną jej dokumentację stanowi przyp. 537: „Powodem wydania nowego, całościowego opracowania prawa prywatnego polskiego był przede wszystkim brak wartościowej syntezy, odpowiadającej wymogom ówczesnej nauki³⁴. Swój stosunek do przygoto-

³² I nie tylko! L. Pauli pisał już w 1978 r. (W setną rocznicę..., s. 192): „monograficzne opracowania poszczególnych instytucji czy działów polskiego prawa prywatnego (K. Kolańczyka, J. Matuszewskiego, J. Bardacha, W. Sobocińskiego, B. Lesińskiego i in.) przyniosły sporo uzupełnień, uściśleń i rektyfikacji w stosunku do stanu wiedzy odzwierciedlonego w syntezie z 1910/11 r.” Natomiast R. Nowacki przedstawia w roku 2002 jako swój tekst następujący: „w monograficznych opracowaniach poszczególnych instytucji czy działów prawa polskiego prywatnego [m.in. J. Bardacha, K. Kolańczyka, B. Lesińskiego, J. Matuszewskiego, W. Sobocińskiego] poczyniono szereg uzupełnień, uściśleń i rektyfikacji w stosunku do stanu wiedzy zawartej w syntezie Przemysława Dąbkowskiego” (s. 148).

³³ Przypominamy jeszcze jeden „mechanizm” wykorzystywany przez Nowackiego. Otóż przepisuje on fragmenty pracy Dąbkowskiego, ale tylko w odniesieniu do niewielkiej części zapożyczenia wskazuje, że to cytat. Dąbkowski: „Jakkolwiek zatem pomiędzy temi pojęciami zachodziła różnica zasadnicza, to jednak często jeden i ten sam sposób mógł mieć charakter zarówno utwierdzenia, jak umocowania umowy” (t. 2, s. 376) – Nowacki: „Zdaniem autora pomimo zachodzącej pomiędzy tymi pojęciami »zasadniczej różnicy«, często »jeden i ten sam sposób« mógł mieć zarówno charakter utwierdzenia, jak i umocowania umowy” (s. 143).

³⁴ Trudno uznać tę tezę za przekonującą. Powołana okoliczność sprzyjająca *de facto* niczego nie wyjaśnia, skoro okoliczność taka istniała od lat, nie wywołując jednak wcześniej przypisywanego jej skutku. Co więcej, nie wywoływała takiego samego skutku i po ukazaniu się dzieła Dąbkowskiego.

wania takiego dzieła, którego w parę lat później podjął się Dąbkowski, Balzer określał jednoznacznie: „O dobrym podręczniku myśleć nam dziś jeszcze nie wolno”³⁵. Podobne wątpliwości przedstawia i sam Dąbkowski, pisząc w *Przedmowie*, że uznaje swe dzieło za przedwczesne. Wyjaśnia przy tym, że synteza prawa prywatnego miała swe źródło w inicjatywie krakowskiej Akademii Umiejętności, zmierzającej do opracowania *Encyklopedii Polskiej* (s. XVI). I w ramach tej inicjatywy Balzer zlecił Dąbkowskiemu „opracowanie prawa prywatnego polskiego”. Ten ostatni dodaje jeszcze, że podjął się zadania, dysponując już wcześniejszymi własnymi opracowaniami m.in. wykładów uniwersyteckich (s. XVIII).

8.2. W rozprawie Nowackiego nie znajdujemy rozważań na temat stanu wiedzy historycznoprawnej w chwili, gdy Dąbkowski przedstawiał swoją syntezę, a jedynie ogólniki, w rodzaju: „pomimo braku opracowań monograficznych” (s. 128). A przecież lwowski historyk prawa, którego ogromu zasług kwestionować nie zamierzamy, nie pracował na naukowej pustyni, o czym przekonują zamieszczane na początku poszczególnych rozdziałów zestawienia prac i przywoływane tam nazwiska autorów takich, jak: Abraham, Bandtkie, Burzyński, Czacki, Dutkiewicz, Fijałek, Helcel, Hube, Ostrowski, Winiarz. Co więcej, gdy uwzględnimy sporządzone w *Zarysie prawa polskiego prywatnego* przez Dąbkowskiego w 1922 r. zestawienie literatury³⁶, to okaże się, że na ponad 150 pozycji, zaledwie 12 ukazało się po publikacji syntezy Dąbkowskiego. Jak do tej pory nikt nie ustalił, co wniósł w niej nowego, a w jakiej mierze wykorzystał dorobek poprzedników. Nie zrobił tego też niestety Roman Nowacki.

8.3. Wątpliwości rodzi także sama koncepcja przedstawienia tej pracy Dąbkowskiego. Wydaje się, że dla czytelnika naukowej biografii Przemysława Dąbkowskiego interesujące będzie przedstawienie roli, jaką jego dzieło odegrało w rozwoju nauki. A była to rola niebagatelna. A więc nie tylko informacje o treści i pierwszych recenzjach, ale przede wszystkim, kto kiedy i jak w ciągu niemal stulecia wykorzystał dokonania Dąbkowskiego. Jaki wpływ na rozwój polskiej historii prawa miało ukazanie się dzieła lwowskiego historyka prawa. Do tego jednak potrzebna jaka taka znajomość literatury historycznoprawnej. Cóż w takim razie uczynił R. Nowacki? Wskażmy *exempli causa*, jak Nowacki w 4 wierszach streszcza (częściowo kopiując bez cudzysłowu wypowiedzi Dąbkowskiego) krótkie uwagi syntezy na temat rozdawnictwa dóbr pojezuickich (PPP, 2, s. 578-579):

³⁵ O. Balzer, *O obecnym stanie nauki*, 1887, s. 13, co uzasadniał następująco: „Liczba monografii z zakresu prawa prywatnego polskiego nie o wiele przewyższa liczbę zajmujących się nim podręczników”, tamże, s. 8. Wypowiedź tę przywołuje i Nowacki, ale bagatelizuje ją całkowicie.

³⁶ Dąbkowski zastrzega, że podaje w grupie prac monograficznych „rozprawy najważniejsze i przeważnie nowsze”, P. Dąbkowski, *Zarys prawa polskiego prywatnego*, Lwów 1922, s. 388.

– czyni to w sposób na tyle nieudolny, że wprowadza czytelnika w błąd, pisząc wbrew – Dąbkowskiemu, iż „dzierżawy dożywotnie i wieczyste [...] znalazły szersze zastosowanie przy rozdawnictwie dóbr pojezuickich” (s. 145 – zdaniem Dąbkowskiego w tym rozdawnictwie wykorzystywano tylko dzierżawy wieczyste), a do tego informując, że „można je było przekazywać w spadku” (przyp. 617 – dzierżawy dożywotnie?)

– pomija najnowsze ustalenia literatury, nie wiedząc najwidoczniej, że charakterowi prawnemu dzierżenia dóbr pojezuickich poświęcono ostatnio całą monografię³⁷, bez znajomości której jakiegokolwiek wypowiedzi na ten temat wręcz kompromitują.

8.4. W wielu miejscach studium czytamy o tym, że dorobek Dąbkowskiego zachował po dziś swą aktualność i jak jest wykorzystywany przez badaczy po 90 latach od powstania: „Dziś po upływie dziewięciu dekad od ukazania się *Prawa prywatnego polskiego*, nie ulega wątpliwości, że część ustaleń Dąbkowskiego zachowało (sic!) trwałą wartość” (s. 149). Trudno polemizować z tezą, która budowana jest li tylko na podstawie intuicji badacza. R. Nowacki jakby apriorycznie przyjął takie założenie i powtarza je wielokrotnie. Jednak – jak wiadomo powszechnie – liczba powtórzeń jakiegokolwiek tezy, w żadnej mierze nie wpływa na jej poprawność (prawdziwość). Oczekivalibyśmy od Romana Nowackiego, by po prostu wskazał takie najnowsze publikacje z historii prawa polskiego, w których wykorzystuje się opracowania Dąbkowskiego³⁸ i to nie w celu przedstawienia historiograficznych dziejów omawianego zagadnienia. Jedynym miernikiem aktualności rozpraw znakomitego lwowskiego historyka prawa jest powoływanie się na nie. Jeśli jednak takich przykładów w książce nie znajdujemy, to zapytać już tylko można, dlaczego jej autor lansuje tezy, których zasadność jest wątpliwa. Sprawa o tyle istotna, że naszym zdaniem – choć nie jest to w najmniejszym stopniu zarzut pod ich adresem – dzieła Dąbkowskiego w przeważającej mierze się już zdezaktualizowały.

9. Samodzielność. Istotnym mankamentem całego studium jest brak samodzielności jego autora.

9.1. Najczęściej sięga on już po gotowe twierdzenia, poddaje je kosmetycznej przeróbce i wprowadza do przygotowanej przez siebie biografii. Jako przykład podajmy uwagi L. Paulego na temat zarzutów metodologicznych stawianych pod adresem syntezy Dąbkowskiego po II wojnie światowej. Trafiły one do studium Nowackiego, który niczego ponad nie zaproponował. A tu wręcz domaga się rozważenia np. kwestia podstawy źródłowej tez formułowa-

³⁷ K. Goźdz-Roszkowski, *Sytuacja prawna „dyplomatycznych” posiadaczy dóbr ziemskich pojezuickich w Polsce u schyłku XVIII wieku*, Łódź 1988, ss. 180.

³⁸ Zdanie: „*Prawo prywatne polskie* nadal cytowane jest w literaturze prawniczej i historycznej” (s. 149) nie zostało nawet jednym przykładem udokumentowane!

nych w syntezie Dąbkowskiego: dla czasów wcześniejszych – księgi sądowe, źródła praktyki; dla stulecia XVI-XVII – ustawodawstwo; dla wieku XVIII – projekty kodyfikacji.

9.2. Tam gdzie pojawiają się próby samodzielności, rodzą się już problemy. Gdy czytamy zestawienie publikacji Dąbkowskiego sporządzone przez R. Nowackiego, to okazuje się, że zawiera ono niespełna 120 pozycji (s. 291-297). Natomiast Lesław Pauli przywołuje w okolicznościowym wspomnieniu o swym mistrzu bibliografię sporządzoną przez K. Koranyi'ego³⁹ i podaje, że już w 1927 r. (a więc przed jej ostatecznym zamknięciem) lista prac znacznie przekroczyła liczbę 200. Podobnie, gdy autor biografii zdobywa się na korektę ustaleń Dąbkowskiego i wskazuje, że „dziś uważa się, że porwanie nie było sposobem, tj. formą zawarcia małżeństwa, a raczej sposobem zdobycia kobiety” (przyp. 548), przywołując wypowiedź B. Lesińskiego z poznańskiego zarysu wykładu (1994). I nie ma dlań znaczenia ani to, że taka koncepcja może budzić zasadne wątpliwości⁴⁰, ani nawet fakt, że najnowsze, najpoważniejsze syntezy podtrzymują ustalenia Dąbkowskiego⁴¹.

9.3. Brak należytej staranności przy opracowaniu książki także nie wpływa korzystnie na jej ocenę. Podajmy kilka tylko przykładów usterek, których można było przy odrobinie sumienności uniknąć. Autor powołuje dwa opracowania K. Koranyi'ego. Raz czytamy *K. Koranyi, Wspomnienia...* (np. s. 91⁴², 128), a w innym miejscu wskazuje się: *K. Koranyi, Przemysław Dąbkowski...* (s. 39), gdy – jak się domyślamy – w grę wchodzi publikacja z CPH z 1951 r. zamieszczona w dziale *Wspomnienia pośmiertne*, a zatytułowana *Przemysław Dąbkowski 1877-1950. W Indeksie osobowym* niektóre osoby wskazano z imieniem, inne tylko z pierwszą literą imienia. Jest też z niewiadomych powodów dwóch Jerzych Łojków. W zestawieniu publikacji Dąbkowskiego dwukrotnie wskazano *Zalogę w prawie polskim średniowiecza* (s. 296), a jednocześnie w tymże zestawieniu prac Przemysława Dąbkowskiego przed każdą z nich wskazano, że napisał ją „Dąbkowski P.”

10. Wniosek. Przedstawiliśmy garść uwag krytycznych wobec dzieła Romana Nowackiego, choć w żadnym razie nie jest to niestety zestawienie wyczerpujące. Na wstępie naszej recenzji stwierdziliśmy, że „Na postęp w nauce składa się ciąg sukcesów i porażek kolejnych badaczy”. Po lekturze książki Romana Nowackiego skłonni jesteśmy do korekty tej tezy, okazuje się bowiem, że nie każda klęska historyka wiąże się z postępem w nauce. Biografia

³⁹ L. Pauli, *W setną rocznicę...*, s. 191.

⁴⁰ Zakłada, że podstawową formą małżeństwa było podjęcie współżycia (*Historia państwa i prawa Polski. Zarys wykładu*, Poznań 1994, s. 135)!

⁴¹ Zob. *Historia państwa i prawa Polski* oraz S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 1, Kraków 1997, s. 229.

⁴² W Indeksie (s. 317) błędnie wskazano s. 90.

Przemysław Dąbkowski (1877-1950). Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, wydana nakładem Uniwersytetu Opolskiego, stanowi tego znakomite uzasadnienie. Zmarnowany został czas twórcy i producenta, ale przede wszystkim narażono na stratę czasu każdego czytelnika. Co gorsza, książka Nowackiego stanowić może istotną przeszkodę dla ponownego, kompetentnego tym razem podjęcia tematu.